

**Krystyna Moszkowicz\***  
**Mieczysław Moszkowicz\*\***

## **Makroekonomiczne tło sukcesu w gospodarce**

### **Wstęp**

W zawartym w tytule konferencji pojęciu „sukces” zawiera się pozytywna ocena dokonań ludzi lub organizacji. Jest ona przeciwstawna negatywnej ocenie tych dokonań, która nazywana jest porażką, a w skrajnych sytuacjach – klęską. Między tymi dwoma pojęciami istnieje pewna przestrzeń ocen, która obejmuje oceny przeciętne. Wprawdzie P.T. Drucker powiada, że „przeciętność to trzy czwarte drogi do zbledności”, jednak oceny przeciętne są nieuchronne, podobnie jak oceny negatywne. Z tego punktu widzenia porażka i oceny przeciętne są tak samo „uprawnione” jak oceny znamionujące sukces. Łatwo się o tym przekonać, śledząc krzywą Gaussa sporządzoną dla oceny działalności jakiegokolwiek podmiotu. Wynika z niej, że przeciętne oceny działalności zajmują największy obszar w zbiorowości ocen, natomiast sukces i porażka będą stanowić jej marginesy. W tym kontekście twierdzenie Druckera o zbledności działań ocenianych przeciętnie nie jest zbyt logiczne. Porażka i działania przeciętne są bowiem punktem odniesienia dla sukcesu. Bez nich pojęcie „sukces” po prostu nie miałoby sensu. Innymi słowy, sukces i porażka leżą na pewnym kontinuum, w którym na jednym końcu leży sukces, a na drugim porażka. Takie umiejscowienie sukcesu i porażki wydaje się logiczne, jednak tylko do momentu, w którym nie zaczniemy się zastanawiać, czym jest sukces, a czym porażka? Spróbujmy się temu przyjrzeć, zaczynając od analizy tych pojęć w wymiarze cywilizacyjnym.

### **1. Rewolucja naukowo-techniczna i gospodarka oparta na wiedzy**

Lata 70. ubiegłego wieku cieszyły się niegasnącym optymizmem w ocenie rozwoju naszej cywilizacji. Okres ten był często nazywany rewolucją naukowo-techniczną, co było odzwierciedleniem olbrzymiego, już wówczas, zaangażowania nauki i techniki w gospodarkę oraz dynamicznego rozwoju światowej gospodarki. Rozwój nauki i techniki stał

---

\* Prof. UE dr hab., Katedra Zarządzania Strategicznego, Wydział Nauk Ekonomicznych, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, ul. Komandorska 118/120, 53-345 Wrocław, [krystyna.moszkowicz@ue.wroc.pl](mailto:krystyna.moszkowicz@ue.wroc.pl)

\*\* Prof. dr hab., Wydział Informatyki i Zarządzania, Politechnika Wroclawska, Wybrzeże Stanisława Wyspiańskiego 27, 50-370 Wrocław, [mieczyslaw.moszkowicz@pwr.edu.pl](mailto:mieczyslaw.moszkowicz@pwr.edu.pl)

się wyznacznikiem rozwoju cywilizacyjnego danego kraju, a nakłady na te dziedziny – miernikami tego rozwoju. W tamtym okresie dostrzegano oczywiście negatywne strony dynamicznego rozwoju gospodarczego, np. zanieczyszczenie środowiska, wyczerpywanie się surowców naturalnych, jednak równolegle przyjmowano założenie – głoszone często oficjalnie – że „co nauka i technika zniszcza, nauka i technika naprawia”. Dzisiaj już wiemy, że tak się nie stało. Podnosząc wydajność produkcji rolnej, ograniczyliśmy zakres głodu na świecie, jednak rzeki i morza pełne są chemikaliów, w tym głównie nawozów sztucznych, z którymi nie wiadomo jak sobie poradzić. Produkty syntetyczne, które miały być antidotum na wyczerpujące się surowce naturalne, sprawiły, że świat stał się olbrzymim wysypiskiem śmieci tworzyw sztucznych, które nie bardzo wiemy jak utylizować. W tym kontekście trudno się oprzeć wrażeniu, że współczesna cywilizacja nie tyle rozwiązuje własne problemy rozwojowe, lecz – zmieniając ich postać – pozostawia je do rozwiązania przyszłym pokoleniom.

W stosunku do „doktryny rozwoju” lat 70. ubiegłego wieku współczesne podejście do rozwoju cechuje istotna różnica. Dzisiejsze elity intelektualne, a częściowo i polityczne, są świadome istniejących zagrożeń rozwoju naszej cywilizacji i, co ważne, świadomość ta jest upowszechniana w społeczeństwach. Niestety, nie ma to większego wpływu na sferę realną, w której niepodzielnie rządzi wielki biznes. Wyrazem tego jest fakt, że średnio na świecie około 70% nakładów na B+R jest finansowanych przez przedsiębiorstwa, a jedynie 30% przez państwo. Mamy więc do czynienia z sytuacją, w której o rozwoju gospodarczym decyduje rosnący w siłę biznes, a odpowiedzialność za ten rozwój – słabnące państwo, w zakresie którego leży dbałość o zrównoważony rozwój społeczny.

W sukurs słabnącemu państwu chce przyjść nauka, w której dość zaawansowany jest rozwój gospodarki opartej na wiedzy (GOW). Dziedzina ta nie jest jednoznacznie określona. Dla jej określenia używa się różnych terminów, takich jak: gospodarka elektroniczna (*e-economy*), nowa gospodarka (*new economy*), naga gospodarka (*nude economy*). Cechą szczególną nowej gospodarki jest włączenie do procesów gospodarczych współczesnych technologii informacyjnych oraz – niespotykanych do tej pory – olbrzymich zasobów wiedzy. Dlatego obok powyższych określeń gospodarkę opartą na wiedzy (*knowledge-based economy*) nazywa się również gospodarką cyfrową (*digital economy*), gospodarką sieciową (*network economy*) itp.

Zapewne należy zgodzić się z tezą, że zaangażowanie nauki i techniki w życie społeczno-gospodarcze rośnie. Skuteczność tego zaangażowania jest jednak dość wątpliwa, przynajmniej z makrospołecznego punktu widzenia (tab. 1).

**Tablica 1. Zestawienie problemów warunkujących rozwój naszej cywilizacji w prognozach z lat 1972 i 2052**

Porównanie wyników prognozy z lat 1972 ze współczesną prognozą dotyczącą roku 2052	
Granice wzrostu 1972	Bariery 2052 (prognoza)
<ul style="list-style-type: none"> <li>- Ludność</li> <li>- Uprzemysłowienie</li> <li>- Zanieczyszczenie środowiska</li> <li>- Produkcja żywności</li> <li>- Zasoby naturalne</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- Ludność i konsumpcja</li> <li>- Energia i CO<sub>2</sub></li> <li>- Produkcja żywności (obciążona zmianami klimatu)</li> <li>- Duchowa przyszłość (m.in. władza, megamiasta, internet, armia)</li> <li>- Duch czasu 2052 (lokalność, rola państwa, sieć indywidualistów, międzygeneracyjna sprawiedliwość)</li> </ul>

Źródło: [Auleytner, 2013, s. 42].

Pokazane w tablicy 1 granice wzrostu lat 70. ubiegłego wieku nie tylko nie zniknęły, ale pojawiły się bariery nowe, w tym przede wszystkim: sposób sprawowania władzy – rola państwa, oraz problem „lokalności”, którym poświęcimy nieco miejsca.

## 2. Państwo i demokracja

Rola i miejsce państwa w rozwoju społeczno-gospodarczym nie są jednoznacznie określone, również dlatego, że formuła państwa jako instytucji regulującej życie publiczne jest bardzo zróżnicowana. Jako punkt wyjścia warto odwołać się do modelu państwa pruskiego, o którym hrabia Honore de Mirabeau powiedział: „Inne państwa posiadają armię. Prusy są armią, która ma w posiadaniu państwo”. Przy takim pojmowaniu państwa nie dziwi opinia Otto von Bismarcka; „Upatruję pruski honor przede wszystkim w tym, że Prusy trzymają się z daleka od każdego związku z demokracją” [Thaden, 2012]. Prawdopodobnie brak tych związków sprawił, że Bismarck mógł pozwolić sobie na stwierdzenie: „Niechże biją Polaków, choćby na śmierć. Ich położenie wzbudza moją litość, ale jeżeli chcemy przeżyć, nie mamy innego wyjścia, musimy ich wytrzebić. Wilk nie jest winny, że Bóg stworzył go takim jakim jest, a przecież za to zabija się go, kiedy to możliwe” [Bled, 2013]. W historii państwa i prawa model państwa stworzonego przez Bismarcka z jego „pruskim drylem” wcale nie jest ewenementem. Niewiele lat później, już w hitlerowskich Niemczech, ten model państwa został reaktywowany i zaakceptowany przez Niemców. Jak podaje niemiecki autor Góetz Aly, Trzecia Rzesza zrabowała równowartość 2 bln (2 miliony milionów, czyli 2 tysiące miliardów) dzisiejszych euro

i to jest prawdziwa przyczyna poparcia zwykłych Niemców dla NSDAP [Wojna Hitlera..., 2013]. Dodajmy, że również u naszego wschodniego sąsiada w leninowskiej doktrynie pojawiło się państwo jako „aparat ucisku i wyzysku”, z którego to aparatu Lenin i jego następcy ochoczo korzystali.

Państwo pruskie oraz jego późniejsze kopie tworzą skrajny biegun pojmowania państwa, w którym posłuszeństwo wobec władzy jest wartością nadrzędną. W takim autorytarnym modelu państwa swobodę myślenia zastępuje ideologia, a inicjatywa i przedsiębiorczość nie mogą wykroczyć poza zachowawczy nurt myślenia i działania, który jest konsekwencją przyjętej ideologii. W rezultacie nauka, rozwój techniki, a także przedsiębiorczość i innowacyjność nie mogą się w pełni urzeczywistnić w praktycznym nurcie działania.

Tak więc systemy autokratyczne, a może szerzej – scentralizowane, nie sprzyjają przedsiębiorczości i innowacyjności. Systemy scentralizowane generują raczej urzędników, a nie przedsiębiorców. Dlatego w dzisiejszym zmiennym świecie za najbardziej efektywny ustrój społeczny uznaje się demokrację, która wykorzystuje oddolne zasoby wiedzy i zdolność do działania.

Demokracja nie jest jednak jednorodna i jest stopniowalnym procesem. Mając to na uwadze, niemieccy autorzy Wolfgang Merkel i Marc Búhlmann określili wymiary demokracji (tab. 2). Na ich podstawie wygenerowali około stu wskaźników, które posłużyły im do rangowania państw według stopnia dojrzałości demokracji.

**Tablica 2. Wymiary demokracji**

Zasady	Wolność	Kontrola	Równość
Funkcje	Wolność indywidualna	Współzawodnictwo (konkurencja)	„Przeźroczystość”
	„Konstytucyjność państwa” (państwo prawa)	Kontrola władzy	Partycypacja (współuczestniczenie)
	Otwartość (Öffentlichkeit)	Zdolność rządzenia	Reprezentacja (przedstawicielstwo)

Źródło: [Merkel, Búhlmann, 2011]

Wśród analizowanych trzydziestu krajów Polska znalazła się na 28 (trzecim od końca) miejscu, przed Południową Afryką i Kostaryką, które raczej nie słyną z demokracji. Wprawdzie Polska znajduje się w „dobrym towarzystwie” Japonii, Wielkiej Brytanii i Francji, jednak niskie notowania demokracji naszego kraju muszą niepokoić. Tym bardziej, że rzeczony dobre towarzystwo bynajmniej nie należy do czołówki krajów rozwijających

GOW. W powyższym rankingu czołowe miejsca zajęły bowiem kraje nordyckie.

W niniejszym krótkim artykule nie sposób ocenić sprawność działania naszego państwa w zakresie kreowania wiedzy i innowacji. Chcąc jednak mieć pewne wyobrażenie na ten temat, warto przedstawić dwie charakterystyki, które dla oceny sprawności państwa są dość wymowne. Są nimi: długość czasu niezbędnego do założenia firmy oraz sprawność funkcjonowania sądów (tab. 3 i 4).

**Tablica 3. Czas niezbędny do założenia firmy w wybranych krajach świata**

Kraj	Liczba procedur	Koszt (proc. dochodu <i>per capita</i> )	Czas (dni)
Średnia UE	5,9	15	5,0
Hiszpania	10,0	47	15,0
Wielka Brytania	6,0	13	0,7
USA	6,0	6	0,7
Polska	6,0	17,9	32

Źródło: [Małe i średnie..., 2011].

**Tablica 4. Charakterystyka sądownictwa gospodarczego w Polsce w latach 2006–2010**

Rok	Liczba procedur	Koszt (proc. roszczeń)	Czas trwania (dni)
2006	41	9	980
2007	41	10	980
2008	38	10	830
2009	38	12	830
2010	38	12	830

Źródło: [Małe i średnie..., 2011].

Długość czasu niezbędnego do założenia firmy w Polsce wynosi 31–32 dni, podczas gdy średnia europejska to 5 dni, a w Wielkiej Brytanii i USA nawet 0,7 dnia. W tym kontekście trudno oprzeć się wrażeniu, że w Polsce problemem nie jest rosnące zaangażowanie państwa w sprawy gospodarcze (to zresztą jest tendencja ogólnoswiatowa), ile zaangażowanie niesprawnego państwa.

Do przytoczonych biurokratycznych standardów administracyjnych państwa dostosowuje się sądownictwo gospodarcze, w którym średnio, od rozpoczęcia do zakończenia procedury prawnej, upływa ponad 2,5 roku. Dane dotyczące sądownictwa odnoszą się do polskiej praktyki sądowej sprzed kilku lat. Nie wydaje się jednak, aby dzisiejsza rzeczywistość

sądownicza istotnie różniła się in plus. Wskazują na to ingerencja władzy wykonawczej w działalność Trybunału Konstytucyjnego oraz próby dyscyplinowania sędziów.

Nadmierna ingerencja państwa w procesy społeczno-gospodarcze, szkodliwa sama w sobie, ma jeszcze ten negatywny skutek, że napędza biurokrację, o czym świadczą poniższe dane. Przed wojną ówczesna Rada Ministrów przyznała Józefowi Piłsudskiemu 18 etatów (szef, 4 urzędników do specjalnych poruczeń, 4 referentów, 3 kancelistów, 2 maszynistki, 2 telefonistki, woźnego i gońca). Po 83 latach były prezydent Bronisław Komorowski miał w swojej kancelarii 9 ministrów i 310 etatów dla urzędników, a ponadto 79 etatów w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego i 280 w Centrum Obsługi Kancelarii Prezydenta [Henzler, 2012]. Dodajmy, że w czasach Naczelnika nie było komputerów, internetu, telewizji i telefonów komórkowych, a konwencjonalna sieć telefoniczna była w powijkach.

Podsumowując, można powiedzieć, że państwo, jako akuszer potencjalnych sukcesów gospodarczych w naszym kraju, grzęźnie w biurokracji, a inicjatywy zmierzające do usprawnienia jego działania raczej są nieskuteczne i szybko ulegają zapomnieniu. Przykładem niech będzie powołana swego czasu komisja „Przyjazne państwo”. Rezultatów działań tej komisji jakoś nie widać, co gorsza, nie słychać również o działaniu samej komisji.

### **3. Globalizacja versus regionalizacja**

Wspomniana w tablicy 1 „lokalność” częściej nazywana jest regionalnością i zajmuje we współczesnej literaturze ekonomicznej coraz więcej miejsca. Regionalność, a właściwie regionalizacja, jest procesem przeciwnym dla globalizacji. Procesy globalizacyjne są bowiem korzystne dla biznesu, gdyż rozszerzają rynki zbytu, a ponadto umożliwiają ujednoczenie potrzeb, standaryzację technologii, produktów, kanałów dystrybucji itp., co oczywiście obniża koszty działalności. Prowadzi to jednak do swego rodzaju standaryzacji produktów, produkcji i działań rynkowych. Standaryzacja ta (nazywana często makdonaldyzacją lub kalifornizacją) niekoniecznie jest korzystna dla odbiorców usług przedsiębiorstw globalnych. Przeciętny odbiorca nie jest bowiem zainteresowany spożywaniem standardowych produktów w restauracjach o standardowym wystroju typu „McDonalds”.

O ile więc globalizacja zmierza do uniwersalizacji przestrzeni działań społeczno-gospodarczych, regionalizacja jest dążeniem do działania w układach lokalnych (lokalizacja), które polega na odwoływaniu się do norm, zasad i tradycji regionalnych. Tak więc globalizacja nie jest jedynym procesem, który wyznacza kierunki rozwoju współczesnej cywilizacji gospodarczej. Równoległym do niej, chociaż kierunkowo przeciwnym,

jest regionalizacja. Dla oznaczenia tych dwóch przeciwstawnych procesów ukuto nawet termin „glokalizacja”, który odzwierciedla współlistnienie obydwu omawianych procesów.

Przykładem przemysłowego regionu gospodarczego w Polsce jest Centralny Okręg Przemysłowy (COP), którego początki sięgają Polski przedwojennej. COP jest przykładem regionu, który powstał z nałożenia się na siebie naturalnych uwarunkowań geograficznych i świadomych działań polityki gospodarczej. Oddziaływanie polityki gospodarczej przejawiało się głównie w usytuowaniu terytorialnym COP-u. W ówczesnych granicach państwa polskiego COP znajdował się w dostatecznej odległości od granic potencjalnych wrogów (Rosja, Niemcy). Geograficzne centrum tego regionu znajduje się w Sandomierzu, natomiast częściami składowymi są takie zakłady przemysłowe, jak: Huta Stalowa Wola, Zakłady Chemiczne „Sarzynia”, oraz ośrodki przemysłowe w Starachowicach, Dębicy, Rzeszowie i Mielcu. Wprawdzie budowa COP-u nie uchroniła Polski przed agresją Niemiec i Rosji, jednak warto przypomnieć, że wówczas istniały zaledwie zręby tego kompleksu gospodarczego. Trzeba jednak podkreślić, że sama idea lokalizacji COP-u świadczy o bardzo racjonalnej myśli strategicznej przedwojennej Polski.

Próby dynamizacji przedsiębiorczości i ożywienia innowacyjnego w kreowaniu odpowiedniej polityki regionalnej mają miejsce również w Polsce powojennej. W sytuacji braku odpowiednich środków płynących ze źródeł centralnych ich poszukiwanie w bliskim otoczeniu regionalnym ma głębokie uzasadnienie ekonomiczne. Region jest właśnie tym bliskim otoczeniem przedsiębiorstwa, w którym powinna się toczyć walka o te wyniki i zasoby.

Regiony gospodarcze są chyba najbardziej złożonymi i jednocześnie najbardziej naturalnymi ugrupowaniami gospodarczymi, w których dokonuje się rozwój gospodarczy. Poziom rozwoju poszczególnych regionów nie jest jednolity, co stało się źródłem zainteresowania wewnętrznymi mechanizmami ich rozwoju i asumptem do tworzenia odpowiedniej polityki regionalnej.

Pojęcie polityki regionalnej w naszym kraju nie jest pojęciem nowym. W latach powojennych zręby polityki regionalnej tworzone już w latach 60. ubiegłego wieku, kiedy próbowano wdrożyć koncepcję równomiernego rozwoju kraju. Chodziło wtedy głównie o wyrównanie zapóźnień rozwojowych południowo-wschodniej Polski, powstałych jeszcze w czasach zaborów (zabór rosyjski i austriacki). Problem ten jest zresztą ciekawym przypadkiem oporu struktur gospodarczych przed upowszechnianiem wiedzy oraz wdrażaniem nowoczesnych metod gospodarowania, innowacyjności i przedsiębiorczości.

W naszym kraju do dziś funkcjonuje podział Polski na Polskę A i Polskę B. Do Polski A zalicza się regiony położone na zachód od Wisły (Polska Zachodnia), które obejmowały mniej więcej dzisiejsze województwa: dolnośląskie, kujawsko-pomorskie, lubuskie, łódzkie, małopolskie, opolskie, pomorskie, śląskie, wielkopolskie, zachodniopomorskie. Natomiast Polska B obejmuje obecne województwa na wschód od Wisły: lubelskie, mazowieckie (bez miasta stołecznego Warszawa), podkarpackie, podlaskie, świętokrzyskie, warmińsko-mazurskie (Polska Wschodnia). Udział omawianych regionów w tworzeniu produktu krajowego brutto pokazuje tablica 5.

**Tablica 5. Udział Polski A i B oraz miasta stołecznego Warszawy w tworzeniu produktu krajowego brutto**

	Powierzchnia (w tys. km <sup>2</sup> )	Ludność (w mln osób)	PKB (w mld zł)	PKB ( <i>per capita</i> )	Relacja PKB ( <i>per capita</i> )
Polska Wschodnia	134,2	11,6	274,8	23,6	1,0
Miasto Stołeczne Warszawa	10,5	1,7	160,6	94,1	4,0
Polska Zachodnia	178,1	24,8	741,4	29,9	1,3

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: [Burzyński, 2011].

#### 4. Zarządzanie wiedzą

Trwałość regionalnych uwarunkowań sprawia, że poszukuje się sposobów eliminacji istniejących barier rozwoju, które leżą w zainteresowaniach tzw. polityki regionalnej. Jednym z działań podejmowanych w ramach tej polityki jest zarządzanie wiedzą w danym regionie. Działania te opierają się na założeniu, że skierowanie strumienia wiedzy do danego kraju lub regionu oraz odpowiednie zarządzanie nią spowoduje istotne zmiany jakościowe w myśleniu i działaniu kadr kierowniczych instytucji zlokalizowanych w tym regionie. Czy takie założenie jest racjonalne? Należy mieć wątpliwości.

Współcześnie podstawowym wymogiem strategicznym stojącym przed przedsiębiorstwami jest przetrwanie i w tym też kontekście wiedzę traktuje się jako podstawowy zasób strategiczny. Intuicyjnie wyczuwamy, że jest to znaczący zasób strategiczny. Czy jednak jest to zasób sterowalny? Wiedza, jako rezultat badań naukowych, rozlewa się jak „kleks atramentu”, a więc jest to bardziej zjawisko niż sterowalny proces. W tej sytuacji, chcąc sterować wiedzą, musimy ją zrelatywizować do procesów realnych, do



których ona się odnosi. Rzecz jednak w tym, że wówczas pojęcie wiedzy zawęży się do umiejętności, przez które rozumie się sposób wykonywania określonych czynności. Tak więc w sterowaniu wiedzą mamy do czynienia z dychotomią: sterowanie wiedzą jako – wynikłymi z badań naukowych – rezultatami poznania oraz sterowanie wiedzą w sensie sterowania umiejętnościami praktycznymi. W pierwszym przypadku wiedzę należy traktować jako zasób sam w sobie, w drugim – jako umiejętności, które nie istnieją w oderwaniu od procesów realnych. Dychotomia ta jest źródłem znanego dylematu w nauczaniu – nauczanie przez teorię dla praktyki, czy też nauczanie praktycznych umiejętności rozwiązywania problemów.

W sumie więc termin „zarządzanie wiedzą” opiera się na optymistycznym założeniu, że na wiedzę możemy oddziaływać dowolnie, zgodnie z wolą zarządzającego. Tymczasem wiedza przypomina rzekę o bardzo rozmytych brzegach, w której dół rzeki jest w miarę uporządkowany (wiedza skodyfikowana), co nie oznacza ujarzmiony, natomiast góra rzeki przypomina wodę spływającą z gór. Spotkamy tam, obok szalejącego potoku, wiele strumieni wody spływającej zboczem góry. Przy tym nigdy nie wiemy, czy istniejący potok nie zamieni się w cienki strumień, a obecne strumyczki nie staną się rwącymi potokami.

Jeśli przytoczoną analogię uznać za zasadną, to okaże się, że w „zarządzaniu wiedzą” mamy co najmniej dwie jakościowo różne fazy. Zaczniemy od drugiej – dół rzeki. W tej fazie ma miejsce porządkowanie brzegów, stawianie tam i zbiorników retencyjnych, których zadaniem jest regulacja przepływu wody i usunięcie jej nadmiaru, wywołanego czynnikami losowymi. W odniesieniu do procesu wiedzy chodzi tu o uporządkowanie i kodyfikację wiedzy, a także usunięcie szumów informacyjnych, których w przepływie wiedzy nie brakuje. Znacznie trudniejsza jest pierwsza faza, w której przychodzi nam oddziaływać na wiedzę przypominającą – przebiegającą obok nas – szalejący górski potok. Dynamika tego potoku zależy z jednej strony od potencjału wiedzy, który zasila wody strumienia, oraz z drugiej – od zapotrzebowania na wiedzę ze strony praktyki. Obydwie siły ukierunkowujące przepływ strumienia wiedzy są bardzo nieokreślone, szczególnie gdy nasze oceny będą dotyczyć przyszłości. W ocenie podaży wiedzy zawsze istnieje ryzyko schematyzacji i pominięcia nowych, perspektywicznych kierunków rozwoju wiedzy. W ocenie zapotrzebowania natomiast znamy praktyczne problemy wymagające rozwiązania (np. poszukiwanie niekonwencjonalnych źródeł energii), jednak nie wiemy, czy i kiedy oczekiwane rozwiązanie stanie się możliwe i efektywne ekonomicznie.

## 5. Interesariusze sektora wiedzy

Gdybyśmy nawet założyli, że wiedza jest w pełni sterowalna, pojawia się problem sił, które proces rozwoju wiedzy uruchomią i będą realizować w sferze realnej. Dla wyjaśnienia tego pojęcia wygodnie będzie przypomnieć pojęcie „interesariusze”. Wywodzi się on od angielskiego słowa *stakeholders*, którym określa się wszystkie instytucje powiązane z danym przedsiębiorstwem, które bezpośrednio lub pośrednio mogą na niego oddziaływać. Chodzi tu zatem o te instytucje, które znajdują się w orbicie danego przedsiębiorstwa i są zainteresowane jego szeroko rozumianą działalnością i mogą wywierać na niego efektywną presję. W przedsiębiorstwie za głównych interesariuszy uważa się przede wszystkim klientów, instytucje zaopatrzeniowe, kooperantów, pracowników (a nawet ich rodziny) oraz inne podmioty. W praktyce działalności wielu gospodarek (np. amerykańskiej) interesariusze są zorganizowani w postaci formalnie, bądź nieformalnie działających grup nacisku zwanych *lobbys*. Z reguły działają oni wokół określonych sektorów gospodarczych, wyrażając ich interesy wobec innych podmiotów życia społeczno-gospodarczego. Na przykład w Stanach Zjednoczonych funkcjonuje bardzo silne lobby przemysłu naftowego.

Sektor wiedzy ma również swoich interesariuszy, chociaż siła oddziaływania lobby polskiego sektora wiedzy jest wyraźnie słabsza od siły interesariuszy tradycyjnych sektorów gospodarczych. Jako przykład może posłużyć górnictwo, w którym poziom dochodów jest zdecydowanie wyższy od poziomów dochodów innych grup zawodowych, a mimo to co jakiś czas słyszymy głosy korporacji górniczych domagających się określonych przywilejów, jak to miało miejsce np. przy domaganiu się niczym niezasadnionego udziału górników w zyskach kopalni.

Zasygnalizowanie interesów określonych grup nacisku przy omawianiu sektora wiedzy nie jest przypadkowe. Jak pisał T. Kowalik: „Za rolnictwem stoi potężne lobby chłopskie; za wymiarem sprawiedliwości – ci, którzy musieli wynająć około dwustu tysięcy prywatnych strażników i budują coraz wyższe ogrodzenia swoich willi; zaopatrzone w najnowsze urządzenia alarmowe, za obroną narodową – ponad dwustutysięczna armia. A za nauką? Słowa, i tylko słowa” [Kowalik, 1998, s. 110]. Opinia ta, wypowiedziana prawie dwadzieścia lat temu, niestety nadal jest aktualna. Ponadto na sferę intelektualną polskiej gospodarki istotny wpływ miał marksistowsko-stalinowski paradygmat, że „sfera produkcyjna wypracowuje pieniądze dla sfery nieprodukcyjnej: dla służby zdrowia, szkolnictwa ...” (cyt za: [Domański, 1998, s. 73]). W tym kontekście trudno nie przyznać racji T. Kowalikowi, który twierdził, że „spustoszenia, jakich dokonał (sowietyzm) w społeczeństwie są trudne do naprawienia i będą

stanowiły poważną przeszkodę na drodze do budowy nowego porządku, który po nim nastąpi” [Kowalik, 1998, s. 115]. Wspomniany paradygmat kształtuje politykę gospodarczą naszego kraju właściwie jeszcze do dziś, o czym świadczy spadająca w naszym kraju tendencja udziału wydatków na naukę w PKB.

Wzrostu nakładów na naukę oraz ożywienia innowacyjnego w Polsce nie spowodowały również korporacje zagraniczne, co do których oczekiwano, że w miarę ich zaangażowania inwestycyjnego w Polsce pojawią się tzw. bezpośrednie inwestycje zagraniczne, które spowodują podniesienie poziomu technicznego, technologicznego i organizacyjnego naszej gospodarki.

## 6. Własne i obce zasoby intelektualne

Dwuznaczne skutki transferu wiedzy za pośrednictwem inwestycji zagranicznych skłaniają do refleksji nad alternatywą: generować własną wiedzę czy kupować ją za granicą. Z ekonomicznego punktu widzenia sprawa jest prosta – wybieramy ten wariant, który jest tańszy. Jednak w rzeczywistości gospodarczej obok kryteriów ekonomicznych często ważniejsze okazują się kryteria związane z obronnością kraju, zdrowotnością społeczeństwa czy konkurencyjnością gospodarki. Śledząc polską politykę naukowo-techniczną, trudno się oprzeć wrażeniu, że kryteria te nie są bynajmniej kluczowe przy wyznaczaniu kierunków tej polityki. Jako przykład można przytoczyć oficjalnie przyjętą w naszym kraju opcję umiędzynarodowienia polskiej nauki.

Umiędzynarodowienie nauki to przede wszystkim międzynarodowa wymiana myśli, wyników badań i szeroko rozumianego dorobku naukowego. Zagranica będzie sięgać do tego dorobku wtedy, gdy będzie on zawierał wartościowe wyniki badawcze. Dlatego punktem wyjścia do oceny umiędzynarodowienia polskiej nauki powinna być rzetelna ocena tego dorobku. Bez tego będziemy mieć do czynienia z naukową dulszczyzną, dla której cytaty w literaturze zagranicznej nobilitują naukowe opracowania same przez się.

Świadomość i właściwa ocena polskiego dorobku naukowego (i nie tylko naukowego) jest trudna do przecenienia. W sytuacji bowiem, gdy nie potrafimy odpowiednio ocenić i docenić własnych zasobów intelektualnych, a potem odpowiednio ich artykułować, zasoby te są przechwytywane przez innych. Dotyczy to zresztą nie tylko nauki i gospodarki, ale również sfery polityki. Dla przykładu, jeśli przełom solidarnościowy potraktować jako polityczne otwarcie Polski na świat, to włączenie nauki i wiedzy do naszej gospodarki należałoby widzieć jako praktyczną kontynuację tego otwarcia. Proces ten jednak w polskiej gospodarce następuje wyjątkowo

opornie. Dlatego mamy do czynienia z próbami przechwycenia naszego dorobku przez innych. Można to było zaobserwować w przemówieniu wygłoszonym przez byłego kanclerza Niemiec Helmuta Kohla z okazji dziesiątej rocznicy zburzenia Muru Berlińskiego. Z przemówienia tego można było wyciągnąć wniosek, że procesy transformacji ustrojowej w Europie Środkowej, zapoczątkowanej przecież w Polsce w latach 80. i 90., rozpoczęły się dopiero przed i w trakcie burzenia wspomnianego muru, dokonanego oczywiście w NRD i przez obywateli NRD. Tymczasem rzeczywisty udział obywateli NRD w tej transformacji sprowadził się do ucieczki tychże do różnych ambasad w Europie, w tym również do ambasad polskich. We wspomnianym przemówieniu o Polsce i „Solidarności” nie znalazło się ani słowo. Może dlatego, że naruszałoby to niemieckie stereotypy na temat Polski, Polaków, „polnische Wirtschaft” itp. Nawiasem mówiąc, trudno się oprzeć wrażeniu, że te i inne wyobrażenia o Polsce są w Niemczech świadomie podtrzymywane.

Znaczenie zaniżonej oceny polskich zasobów intelektualnych na rynku międzynarodowym nie jest bynajmniej problemem błahym. Rzutuje ono bowiem na wyobrażenia o Polsce i jej tożsamości naukowej i gospodarczej, co bezpośrednio przekłada się na jakość transakcji z otoczeniem międzynarodowym, podejmowanych przedsięwzięć kooperacyjnych, handlowych itp.

W podsumowaniu wypada podkreślić, że znaczenie polskiej nauki i jej udział w międzynarodowym rynku nauki są pochodną jej poziomu, a ten jest rezultatem odpowiednio finansowanych i rzetelnie prowadzonych badań. Bez spełnienia tych warunków umiędzynarodowienie jest wykwi-tem biurokratycznego podejścia do oceny rozwoju nauki.

## 7. Polityka zaniechań

Z powyższych rozważań – jeśli chodzi o sferę B+R – wyłania się swego rodzaju polityka zaniechań, która niestety trwa już kilkanaście lat. Żeby nie być gołosłownym, przytoczymy notatkę (synteza wygłoszonych referatów i dyskusji) z posiedzenia byłej Rady Społeczno-Gospodarczej przy Prezesie Rady Ministrów poświęconego tematowi: „Edukacja wobec wyzwań społeczno-gospodarczych Polski” z dnia 14.11.2003 r. Warto podkreślić, że posiedzenie to odbyło się przed piętnastu laty, jednak wszystkie poruszone tam problemy są nadal aktualne.

Główną myślą przewodnią odbytego posiedzenia była teza, że konkurencyjność polskiej gospodarki wymaga uruchomienia kapitału intelektualnego, jako głównego rezerwuaru przewag konkurencyjnych współczesnej gospodarki światowej. Uczestnicy dyskusji zwracali uwagę, że tak postawiony problem nie jest nowy, jednak dotychczasowa praktyka

jego rozwiązywania jest nieporadna i – wbrew werbalnym deklaracjom – jego realizacja nie znajduje się bynajmniej na czele priorytetów polityki społeczno-gospodarczej państwa. Wskazują na to poniższe spostrzeżenia:

- wyniki nauczania polskich uczniów (mierzone stopniem zrozumienia tekstów) są wyraźnie niższe niż wyniki osiągnięte przez uczniów większości krajów UE oraz Stanów Zjednoczonych (lepsze wyniki powyżej średniej osiągnęli tylko uczniowie liceów ogólnokształcących),
- nakłady na badania i rozwój oraz edukację w naszym kraju pozostają daleko w tyle za odpowiadającymi im nakładami liczących się krajów świata,
- pod względem ilości publikacji naukowych na milion mieszkańców pozostajemy na jednym z ostatnich miejsc w Europie, podobnie pod względem ilości patentów,
- udział eksportu wyrobów high-tech w eksporcie ogółem w Polsce jest bardzo niski, nawet w porównaniu do byłych krajów socjalistycznych (Słowacja, Węgry, Czechy),
- bezrobocie wśród młodzieży sięga niepokojących rozmiarów,
- daje się zauważyć rosnące uzależnienie od obcej myśli technicznej.

Ponieważ przytoczone spostrzeżenia (oraz inne charakterystyki dotyczące omawianego zjawiska) nie zmieniają się od dłuższego czasu, Rada sformułowała wniosek, że dla osiągnięcia przełomu w zakresie dynamizacji procesu tworzenia i dyfuzji kapitału intelektualnego w polskiej gospodarce konieczne jest zerwanie z paradygmatem zakładającym, że nakłady na naukę i oświatę oraz B+R są obciążającymi budżet wydatkami konsumpcyjnymi, nie zaś nakładami o charakterze bezpośrednio rozwojowym. Niestety postulat ten jest aktualny do dziś.

Ponadto w sprawozdaniu z posiedzenia Rady m.in. znalazły się wnioski:

- roszczeniowe postawy wielu grup społecznych uniemożliwiają rozszerzenie portfela inwestycji rozwojowych, w tym inwestycji w edukację i badania, przez co inwestuje się „w przeszłość”, a nie „w przyszłość”,
- małe zaangażowanie polskiego przemysłu w finansowanie B+R w stosunku do tendencji światowych (w tamtym czasie polski przemysł sfinansował 35,8% ogółu wydatków na B+R, podczas gdy wskaźnik ten w UE wyniósł 65,6%),
- technologiczne uzależnianie się polskiej gospodarki od obcych technologii i know-how. W dodatku bezpośrednio inwestycje zagraniczne w Polsce nie są lokowane w dziedzinach high-tech, które są jednym z głównych źródeł kreowania przewag konkurencyjnych,

- według zgodnej opinii uczestników posiedzenia tworzenie kapitału intelektualnego w Polsce cechuje brak kompleksowości, brak wewnętrznego współdziałania instytucjonalnego oraz współdziałania z instytucjami zewnętrznym (głównie z przemysłem) oraz
- zauważalny jest wyraźny brak ciągłości działania kolejnych ekip politycznych.

Nie trzeba być specjalistą, by zauważyć, że przytoczone charakterystyki kształtowania polskiego kapitału intelektualnego – wprawdzie w różnym stopniu – są aktualne do dziś. Dla przykładu obecnie rządząca ekipa polityczna nie tylko nie współdziała z ekipą poprzednią, ale najwyraźniej się od niej dystansuje. Być może jest to uzasadnione emocjonalnie, jednak na pewno jest szkodliwe dla życia społeczno-gospodarczego.

## **8. Wizja rozwoju**

Mówiąc o ocenie sukcesu w gospodarce, wypada podjąć problem wizji rozwoju; innymi słowy, odpowiedzieć na pytanie: dokąd zmierzamy i dokąd chcemy zmierzać? Wizja rozwoju jest zagadnieniem wyjątkowo złożonym, dlatego ograniczymy się jedynie do skomentowania zamierzeń rozwojowych obecnego rządu. Jako płaszczyznę odniesienia przyjęto tzw. program Morawieckiego. Jest to obszerny dokument, którego całościowa ocena wykracza poza ramy niniejszego opracowania. Zasygnalizujemy jedynie jego priorytety, a ściślej priorytetowe branże (produkty) wskazane w tym dokumencie. Są nimi:

1. Ekobudownictwo.
2. Elektronika profesjonalna.
3. Odzysk materiałów i surowców.
4. Oprogramowanie specjalistyczne.
5. Rozwiązania lotniczo-kosmiczne.
6. Systemy militarne.
7. Systemy wydobywcze.
8. Środki transportu zbiorowego.
9. Urządzenia medyczne i telemedycyna.
10. Żywność wysokiej jakości.

Lista wskazanych priorytetów budzi pewne zdziwienie. Jeśli bowiem pominiemy żywność, systemy wydobywcze i w pewnych zakresach oprogramowanie specjalistyczne, pozostałe obszary specjalizacji wymagają nowoczesnych rozwiązań konstrukcyjnych, technologicznych i systemowych, które nie są dostępne bez zaawansowanego rozwoju nauki, edukacji i technologii. Niestety, w tych obszarach polska gospodarka pozostaje daleko w tyle. Wprawdzie w programie gospodarczym Mateusza Morawieckiego – zapowiadany już z pozycji premiera rządu – znajduje

się reforma szkolnictwa wyższego, jednak wśród priorytetów jego rządu trudno dostrzec rozwój nauki i procesów innowacyjnych, a węgiel nadal traktowany jest jako podstawa gospodarki. Natomiast rozwój alternatywnych źródeł energii (ekobudownictwo, odzysk materiałów) jest przewidziany tam „gdzie przyniesie to Polakom korzyść, a nie koszty”. [Solidarność... 2017]. Rzecz jednak w tym, że na obecnym etapie rozwoju technologii pozyskiwania alternatywnych źródeł energii technologie te bardziej generują koszty niż korzyści. Należy tu ponadto dodać, że węgiel, jako naturalny zasób gospodarczy Polski, nam nie „ucieknie”, a szanse rozwojowe raczej tak. Te jednak zależą głównie od nakładów na naukę i technikę. Tak więc kończąc, wypada ponowić pytanie: dokąd zmierzamy?

## Zakończenie

W życiu codziennym, a często i w rozważaniach naukowych, pojęciu „sukces” nadajemy bardzo wąskie znaczenie – jako znaczący postęp w drodze do założonego celu. Złożoność i dynamika współczesnego świata sprawiają jednak, że każde nasze działanie musimy oceniać w szerszych kontekstach rozwoju. W artykule zwrócono uwagę na te wymiary, które są coraz bardziej znaczące i niestety często pomijane. Należą do nich w szczególności: współczesna zmiana podejścia do wiedzy, globalizacja i rosnąca rola przemysłu w ustalaniu kierunków rozwoju, umiędzynarodowienie wiedzy i w tym kontekście potrzeba ochrony własnych zasobów intelektualnych. Te, jak i inne przesłanki rozwoju współczesnego rozwoju społeczno-gospodarczego wymagają wypracowania odpowiednich przedsięwzięć rozwojowych i uwzględnienia ich polityce gospodarczej i naukowo-technicznej naszego kraju. Niestety, jest to słaba strona kreowania kierunków rozwoju naszego kraju. Dotyczy to w szczególności zaniechań w rozwoju nauki i techniki. W polityce gospodarczej naszego kraju nadal znaczący wpływ mają tradycyjne sektory gospodarcze (np. górnictwo), co przesądza o niskich nakładach na naukę i edukację. Tymczasem w tych dziedzinach tkwią siły motoryczne współczesnego rozwoju gospodarczego. W naszym kraju jednak – na co zwrócono uwagę – mamy do czynienia ze słabością sił społecznych (*lobbys*), które są zainteresowane rozwojem innowacyjnych dziedzin gospodarki.

## Literatura

- Auleytner J. (2013), *Pożytki futurologii XXI*, w: *Paradoksy Futurologii roku 2050*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego”, nr 2, Warszawa.
- Bled J.P. (2013), *Bismarck, Żelazny kanclerz*, Muza, Warszawa.
- Burzyński W. (2011), *Kierunek – AD 2050: próba strategicznego spojrzenia na przestrzeń Polski*, w: *Polska myśl strategiczna – na spotkanie z enigmą XXI wieku*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego”, nr 2, Warszawa.

- Henzler M. (2012), *Ile kosztuje państwo?* „Polityka”, nr 16, 18.04–24.04.
- Kowalik T. (1998), *Systemowe bariery dla kapitału ludzkiego (Uwagi dla Rady Strategii Społeczno-Gospodarczej)*, w: *Kapitał ludzki. Stan i perspektywy*, Raport nr 27, Warszawa.
- Małe i średnie firmy chcą jasnych reguł gry* (2011), „Dziennik Gazeta Prawna” z 12.12.
- Merkel W., Bühlmann M. (2011), *Die Vermessung freier Gesellschaften. Das Demokratiebarometer bietet ein differenziertes „Bild“*, WZB Mitteilungen, März.
- Solidarność, rozwój i premier Morawiecki* (2017), „Rzeczpospolita” z 13.12.
- Thaden R. (2012), *Czym były Prusy*, w: *Prusy; wzlot i upadek*, Dodatek do „Polityki”, wydanie specjalne nr 3.
- Wojna Hitlera żywiła Niemcy* (2013), wywiad z niemieckim profesorem Gótzem Alym, *Historia*, „Do Rzeczy”, grudzień, nr 10.

## Streszczenie

W artykule podjęto problem oceny sukcesu w gospodarce, dokonywanego i ocenianego w różnych płaszczyznach: globalnej (rewolucja naukowo-techniczna i gospodarka oparta na wiedzy), regionalnej oraz politycznej (państwo i demokracja). Ponieważ we współczesnym świecie sukces gospodarczy wymaga odpowiedniej wiedzy, podjęto problem zarządzania wiedzą oraz problem interesariuszy funkcjonujących w sektorze wiedzy. Artykuł kończą omówienie zaniechań w polskiej polityce naukowo-technicznej oraz wskazanie na brak klarownej wizji rozwoju naszego kraju.

## Słowa kluczowe

gospodarka wiedzy, nauka, technika, interesariusze, polityka naukowo-techniczna, wizja rozwoju, zaniechanie

## Macroeconomic background of business success (Summary)

The article describes the problem of assessing success in the economy, carried out and evaluated in various areas: global (scientific and technical revolution and knowledge based economy), regional and political (state and democracy). Because in the modern world economic success requires appropriate knowledge, the problem of knowledge management and the problem of stakeholders operating in the knowledge sector have been analyzed. The article ends with a discussion of abandonments in Polish science and technology policy and an indication of the lack of a clear vision of our country's development.

## Keywords

knowledge based economy, science, technics, stakeholders, science and technology policy, vision of development, abandonment